

Subiektywny przegląd prasy z lipca 2008

4 lipca 2008

Sezon ogórkowy czas zacząć. Wojna w Iraku i Afganistanie tak się opatrzyła, że na czołówki gazet może trafić tylko informacja o śmierci polskich żołnierzy, a nic takiego się ostatnio na szczęście nie wydarzyło. Stosunek Polaków i polskich mediów do Arabów, muzułmanów i Bliskiego Wschodu powoli wraca do normy, czyli przysłowiowego olewania tej tematyki. Poniżej to co udało się znaleźć w ramach subiektywnego przeglądu prasy, który mam nadzieję powróci na trochę dłużej.

Szirin Ebadi apeluje o pokojowe rozwiązanie w sprawie irańskiego programu atomowego co jest chwalebne, ale mało prawdopodobne. W gronie znajomych coraz częściej jesteśmy skłonni przypuszczać, że Bush będzie chciał się pożegnać z hukiem, a przy okazji zwiększyć szanse swojego partyjnego kolegi na wybór i uderzy na Iran przed końcem swojej kadencji.

Na krótką depeszę PAP zasłużyło co najmniej 25 Talibów, którzy zginęli w Afganistanie. Na nieco dłuższą notkę załapał się premier Izraela Ehud Olmert, który chciałby niszczyć domy, w których mieszkali zamachowcy. Przy okazji w tytule są „domy zamachowców”, co jest pewnym uproszczeniem, bo w praktyce niszczony jest cały budynek niezależnie od tego kto jest właścicielem i kto jeszcze w nim mieszka. Nie wydaje mi się, by zmieniło to w jakikolwiek sytuację, czy powstrzymało zamachowców, co najwyżej dodało paru nowych, którym zniszczono dom. Powinno jednak trochę uspokoić izraelską opinię publiczną, a to głównie o to chodziło w całej akcji.

Na Bliskim Wschodzie pierwszy od dłuższego czasu zamach w Jerozolimie, który niezbyt taktownie został określony w Dzienniku jako tania hollywoodzka sensacja. I to w zasadzie

jedyna duża, a i tak wczorajsza wiadomość z krajów arabskich. Będąc w temacie warto wspomnieć o ofercie Hezbollahu dotyczącej wymiany jeńców, co oczywiście nie oznacza, że do takowej dojdzie.

Również z wczoraj informacja o kolejnej ciężkiej i równie mało prawdopodobnej chorobie przywódcy Al Kaidy.

Kolejny wczorajszy artykuł z Wyborczej o Nelsonie Mandeli polecam tym, którzy wierzą w amerykańską czarną listę terrorystów, która stała się modna z okazji wyjazdu polskich studentów do Paryża na koszt, jak to określiła Gazeta Wyborcza w piątek, terrorystów związanych z irańskimi Ludowymi Mudżahedinami. Przez weekend w Wyborczej doszło do metamorfozy i zamienili się w zwykłą opozycję. Otóż Mandela od wczoraj nie jest już dla Amerykanów terrorystą, a tym samym studenckie wyjazdy do RPA nie będą traktowane przez Wyborczą jako coś złego.

Nawet na stronach BBC trudno znaleźć jakieś bardziej optymistyczne i zarazem ciekawe opracowanie do wykorzystania jako podsumowanie mojego przeglądu. Zamiast tego odsyłam do biznesowych rozważań o cenie ropy naftowej.

Autor: Paweł Kubicki

Źródło: [Arabia](#)